

## **12. niedziela po Trójcy Świętej**

*Albowiem współpracownikami Bożymi jesteście; wyrolą Bożą, budowlą Bożą jesteście. Według łaski Bożej, która mi jest dana, jako mądry budowniczy założyłem fundament, a inny na nim buduje. Każdy zaś niechaj baczy, jak na nim buduje. Albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus. A czy ktoś na tym fundamencie wznosi budowę ze złota, srebra, drogich kamieni, z drzewa, siana, słomy, to wyjdzie na jaw w jego dziele; dzień sądny bowiem to pokaże, gdyż w ogniu się objawi, a jakie jest dzieło każdego, wypróbuje ogień. Jeśli czyjeś dzieło, zbudowane na tym fundamencie, się ostoi, ten zapłatę odbierze; jeśli czyjeś dzieło spłonie, ten szkodę poniesie, lecz on sam zbawiony będzie, tak jednak, jak przez ogień. 1 Kor 3,9-15*

**Pieśni: 787, intr. 67, 751, 718, 722, 311.**

W ostatnich latach jesteśmy świadkami budowy w Katowicach wielu nowych domów mieszkalnych lub biurowych. Przez kilka miesięcy widzimy na placu budowy duży dźwig i wydaje się, że nic się nie dzieje. Potem nagle z ziemi zaczynają wystawać mury i budowa postępuje bardzo szybko. Co się działo w pierwszych miesiącach? Zakładano fundament. Dobry, mocny fundament jest ważny dla bezpieczeństwa domu i jego mieszkańców lub użytkowników. Jeżeli budowa jest prowadzona na terenie szkód górniczych, musi być zastosowany specjalny fundament, bo inaczej przy pierwszym tąpnięciu budynek uległby zniszczeniu.

O znaczeniu fundamentu mówił już Pan Jezus w kazaniu na Górze. Przyporównał słuchaczy i wykonawców Jego słów do męża mądrego, który buduje swój dom na opoce. O szczególnym fundamencie napisał ap. Paweł w swoim liście do zboru w Koryncie. „Albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus”.

Wszystko, co jest istotne i o co chodzi w życiu i nauczaniu chrześcijańskim, co dotyczy wiary, nadziei i miłości pochodzi od Boga. Wszystko opiera się na fundamencie i jest związane z fundamentem, któremu na imię Jezus Chrystus. I nie jest to zależne od tego, czy moja wiara jest mocna, czy słaba, a może nawet jestem na etapie zwątpienia. Nie jest zależne od tego, czy moje życie jest wzorem chrześcijańskiego życia, czy też zaczynam błędzić. Fundament jest i pozostanie niewzruszony.

Stajemy na tym fundamencie, gdy jako zbor gromadzimy się tutaj na nabożeństwie, wielbimy Boga i wsłuchujemy się w Jego Słowo. I to trwa nieustannie i nigdy nie jest zakończone.

Chrzcielnica stojąca przy ołtarzu przypomina nam, że zostaliśmy postawieni na dobrym, trwałym fundamencie i z tym fundamentem przez chrzest ściśle zespoleń. A to znaczy, że możemy śmiało i pewnie budować nasze życie. Do każdego z nas Bóg powiedział: „Nazwałem cię twoim imieniem, moim jesteś”. Miłość Boża objawiona w Jezusie Chrystusie objęła nas i udziela się nam. Jego miłosierdzie dotyka nas, prowadzi i towarzyszy nam z dnia na dzień.

Ale przez nas, przez nasze słowa i czyny oraz sposób, w jaki odnosimy się do innych. Bóg chce swoją miłość objawiać i przekazywać dalej.

Ap. Paweł przypomina zborowi w Koryncie, jakie były jego początki. „Według łaski Bożej, która mi jest dana, jako mądry budowniczy założyłem fundament, a inny na nim buduje”. Mówiąc inaczej, Paweł, jako powołany apostoł Jezusa Chrystusa założył fundament wiary, nadziei i miłości i włożył w serca Koryntian. Jednak nie mógł pozostać w Koryncie. Musiał iść dalej, żeby wypełniać Boże powołanie, zakładać zbory w następnych miejscowościach.

W tej służbie nie był sam. Miał przyjaciół i współpracowników. W poprzednich wierszach wymienia Apollosa, który kontynuował dzieło Pawła w Koryncie. Paweł napisał o tym bardzo obrazowo: „Ja zasadziłem, Apollos podlał, a wzrost dał Bóg. To jest bardzo istotne. Bóg daje wzrost. Ludzi się wymieniają, nie ich czyny i obowiązki powinno się sławić, lecz widzieć we wszystkim Boże dzieło. Dlatego Apostoł ostrzega wszystkich zaangażowanych w budowaniu zboru, żeby nie stawiali siebie na pierwszym i centralnym miejscu.

Budowanie zboru odbywa się poprzez ludzi, którzy zostali obdarowani różnymi darami. Ale muszą oni pamiętać, że zostali przez Boga obdarowani. Z łaski Bożej są, kim są. Im bardziej zbór będzie związany z fundamentem, Jezusem Chrystusem, im bardziej wielbiony będzie Bóg, tym bardziej zbór będzie wzrastał i rozwijał się wewnątrz i na zewnątrz.

Jak każdy z nas może pomagać, przy budowaniu zboru? Co powinniśmy nawzajem dla siebie czynić? „Każdy zaś niechaj baczny jak buduje” – pisze Paweł. Czyli każdy ma budować. Zaczyna się od małżeństwa i rodziny. Tam trzeba dawać przykład życia w wierze, nadziei i miłości. Budujemy się jako zbór nawet przez zwykłą obecność np. na nabożeństwie. Jakże inaczej przeżywamy nabożeństwo gdy jest nas wielu, a jak dołujące i smutne jest, gdy w dużym kościele jest tylko kilka osób, bo pozostali zapomnieli drogi do kościoła.

Nikt nie może powiedzieć, ja nic nie mogę, nie potrafię uczynić dla innych. Nawet przywiązani do łóżka, wózka inwalidzkiego mogą mieć swój wkład w budowanie zboru. Zawsze można złożyć ręce do modlitwy i w modlitwie pamiętać o innych. To jest niewidoczna ale bardzo ważna służba w życiu zboru i Kościoła.

Ostatnie wiersze naszego tekstu są wielką pociechą. Najpierw Paweł pisze, że Boży sąd ukaże jakie było nasze budowanie, nasze świadectwo i nasze czyny. Czy zawsze znajdujemy właściwe słowa, gdy ktoś potrzebuje napomnienia, albo pocieszenia? Czy poprzez nasze mówienie lub milczenie, czy w naszych czynach i zaniechaniach zawsze kierowaliśmy się miłością.

Pan Jezus powiedział: „Kto trwa we mnie, a ja w nim, ten wydaje wiele owocu; beze mnie nic uczynić nie możecie”. Jak to jest z naszymi owocami, które jako chrześcijanie przynosimy i wydajemy?

I teraz coś na pozór niepokojącego. Przez ogień zostanie sprawdzone nasze budowanie. Czy coś się ostanie, bo było solidne, czy spłonie bo było ze słomy? A jak moje budowanie życia, moje działanie, moje staranie okaże się nic nie warte i spłonie? Co będzie ze mną? Czy mam żyć w stałym lęku i niepewności? Może wcale nic nie robić?

Trzeba budować na fundamencie, jakim jest Jezus Chrystus. Trzeba działać, służyć, dawać przykład, angażować się. W tym wszystkim nie stawiać się na pierwszym planie. Pamiętać: „nie nam Panie, nie nam lecz imieniu Twemu daj chwałę”.

Bywa, że coś nam się uda, przyniesie super owoc, a coś nie wyjdzie. Jednak każdy, kto buduje, będzie zbawiony. Nawet, gdy jego dzieło spłonie. Każdy będzie zabawiony. Jakże wyzwalające jest to stwierdzenie. Bo na końcu miłość, która w Jezusie Chrystusie przyszła na świat, będzie miała dla nas ostatnie słowo. Amen.

*bp Marian Niemiec*